

PRZEDPŁATA

miesięcznie:
w Radomiu 85 kop.
z odn. do domu 90 k.
z przes. poczt. rb. 1.
czem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA

za wiersz petlitowy
lub jego miejsce:
I-a strona kop. 50.
Nekrologi kop. 20.
Reklamy kop. 30.
IV-a strona kp. 10.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędownie donoszą dnia 10 lipca. Front wschodnio-galicyski: Koło Stanisławowa ożyły wczoraj rano na nowo zacięte walki. Wojska sprzymierzone odparły wszystkie ataki. Wieczorem jednak, wobec wzmagającego się naporu musiały być cofnięte w okolicę dolnej Łukawicy. Nieprzyjacieli nie napierał w nocy. Na północ Dniestru zachowywali się moskale spokojnie.

Pomiędzy granicą galicyską a morzem północnem walki artylerji. Na innych frontach zmian żadnych.

Komunikat niemiecki.

Berlin (KB) Urzędownie donoszą dnia 10 lipca. Na froncie francuskim: Z powodu deszczu i mgły na wszystkich odcinkach działalność ograniczona. Walki ożyły jednak później. W nocy podjęliśmy zwycięskie dla nas walki wywiadowcze.

Wojska następcy tronu: podjęliśmy zwycięski atak celem polepszenia zdobytych pozycji na Chemin des Dames. Piechota nasza, po uprzednich przygotowawczych walkach minowych i granatami, a osłonięta ogniem artylerji rzuciła się do ataku. Pułki saksońskie, turyngskie, reńskie oraz westfalskie zdobyły w tych walkach wszystkie rowy francuskie w szerokości 3½ kilometra na południe od Pargny—Filau. Mimo pięć francuskich kontrataków utrzymaliśmy zdobyte pozycje.

Przemiany w Niemczech.

Berlin (BK) Popołudniu odbyło się pod przewodnictwem cesarza Wilhelma II posiedzenie rady koronnej, w której obok wszystkich ministrów pruskich wzięli także udział sekretarze państw związkowych.

Narodowo-liberalni przeciw kanclerzowi Niemiec.

Berlin (BK) Frakcja narodowo-liberalna niemieckiego parlamentu uchwaliła jednogłośnie rezolucję zwracającą się przeciw kanclerzowi Bethmanowi-Hollwegowi.

Jak się inne partje polityczne zachowują jeszcze do tej pory niewiadomo.

Rosyjska Rada robotnicza założyła przeciw obecnej ofenzywie protest.

Budapest. Według depezy z Lugano, wydrukował „Corriere della Sera” otrzymaną z Petersburga uchwałę Rady robotniczej. Rada robotnicza w powyższej uchwale protestuje przeciw obecnej ofenzywie, gdyż według ich przekonania służy ona celom imperialistycznym.

Ukraina ogłosiła się samodzielną republiką.

Wiedeń (BK) Przywódca grupy posłów ukraińskich w parlamencie austriackim otrzymał od rewolucyjnej Rady ukraińskiej depezę tej treści: Centralny komitet ukraiński w Kijowie proklamował samodzielną ukraińską republikę i równocześnie sobie ogłosił ukraińskim rządem. Wybrano tymczas. ministerja finansów, spraw wewnętrznych sprawiedliwości, wojny i t. d. Tymczas. Rząd ukraiński wydał już proklamację do ludności ukraińskiej, że podatki ma płacić tylko do kas rządu ukraińskiego.

Zniwo łodzi podwodnych.

Berlin (BK) Wedle urzędowych sprawozdań walka łodzi podwodnych mocarstw

centralnych wykazała przeszło 1 milion tonn zniszczonych okrętów nieprzyjacielskich.

Rząd Ribota ma zaufanie

Paryż. Izba francuska uchwaliła 875 głosami przeciw 23 przyjąć porządek dzienny i uchwalić votum zaufania obecnemu rządowi.

Akoja pokojowa.

Lugano. Z Rzymu donoszą: We włoskiej Izbie poselskiej socjaliści wystąpili z wnioskiem, wzywającym rząd do natychmiastowego wdrożenia akcji pokojowej.

Dzienniki wiedeńskie o walkach koło Stanisławowa.

Wiedeń. Dzienniki tutaj podają o walkach koło Stanisławowa następujące szczegóły. Przez dwa dni opierały się nasze wojska dzielnie wszystkim atakom nieprzyjaciela. Prawie w zupełności rozwalonych rowach bronili się żołnierze przed coraz liczniejszą siłą nieprzyjaciela. Kiedy moskale wczoraj w południe rzucili swoje świeże rezerwy do walki, — musiały nasze wojska opuścić obronne swoje przednie pozycje. Tę stosunkowo małą zdobycz terytorjalną okupili moskale olbrzymimi stratami. W pierwszych atakach zużyli moskale nie mniej niż cztery dywizje wojska. (Przez kontratak naszych wojsk kroackich, które nieprzyjaciela wzięły w kleszcze na flakach, — został pochód Rosjan wstrzymany.

Zmiany w Konstytucji Rumuńskiej

Bern Do „Secole” donoszą z Paryża, że parlament rumuński 130 głosami przeciw 14 głosom uchwalił zmianę w konstytucji, przewidującą wprowadzenie w Rumunji powszechnego prawa wyborczego oraz wyłączenia wielkich latyfundi i podział ich pomiędzy włościan

Głos matek do Wysokiej Rady Stanu.

W „Dzienniku Narodowym” czytamy pod tyt. „Dajcie hasło do tworzenia wojska polskiego”, głos poważnych Polek, zwrócony do Rady Stanu. Artykuł podpisują pp.: dr. Teresa Ciszkiwiczowa, Ludwika Zawadzka i Iza Moezczeńska, sądzą jednak, że w sercu podpisuje go każda Polka niezaslepiona partyjnię, a zbliżona do sfer legionowych i znająca ich duchowy i moralny stan. Oto co piszą zasłużone działaczki:

„Legjony polskie wycofano z bojowego frontu już we wrześniu 1916 roku, od tej chwili stały się areną intryg politycznych, przedmiotem partyjnych i dyplomatycznych targów, argumentem w dyskusji, atrakcją filantropijnych widowisk — lecz daremnie w bezczynności i niepewności czekają, by stać się wojskiem. Los ich nieustannie w zawieszaniu, a los to kilkunastu tysięcy najdzielniejszych w narodzie, tych, co dla jego zbawienia rzucili życie swoje, wszystkie osobiste widoki powodzenia i osobiste rozkosze uczuć rodzinnych. Oddali się na usługi ojczyźnie — a oto ojczyzna usług ich nie żąda, nie umie cenić, gdyż z nich nie korzysta. Każde im czekać, a to wieczne oczekiwanie z wiecznie odraczanym terminem decyzji, szarpie ich dusze, trawi charakter, niszczy energję i wiarę, do rozpacz i obłędu przywodzi najcięższe natury nawet, stańsze do samobójstwa popycha, najmniej oporne znieprawia i demoralizuje. Nie obczyzna żadna — Warszawa, — Królestwo Polskie — stało się dla obecnych Legjonów nowem San Domingo.

Gdy gruchnęła wieść, że Austrja odbiera i wysyła je na front, Rada Stanu jednomyślnie stanęła w ich obronie, zażądała zatrzymania ich w kraju, gdyż chce na nich oprzeć siłę zbrojną narodu.

Przez chwilę można było wierzyć, że istotnie tak wysoko je ceni, tak bardzo ich potrzebuje. Dziś jednak musimy zapytać, po co to uczyniono? Na cóż zatrzymano Legjony, jeśli je miano zmarnować?

Dla żołnierza - ochotnika pójście na front nie jest katastrofą i krzywdą. Toć on z własnej woli, bez niczyjego rozkazu szedł się bić i w tem honor swój widział. Galicja nie jest dla niego obczyzną; przeciwnie, więcej tam serca, troskliwości, braterskiej pomocy okazywano Legjonom naszym, niż w Królestwie.

Jedno tylko w owym rozporządzeniu było kłoseką, było ciężką krzywdą — o-

debranie Legjonom prawa tworzenia stałej siły zbrojnej polskiej jako fundamentu niepodległości Ojczyzny.

Wy, co stanęliście wówczas w obronie tego prawa, czemuż sami odmawiacie go Legjonom?

Spokojnie patrzycie na to, jak się ta siła polska marnuje i rozpręga, jak synów naszych gorycz zalewa, że ojczyzna ich lekceważy, ich usług nie chce. Oni, co na polach bitew zdobywali szacunek swoich i obcych, sprzymierzeńców i wrogów—dziś, bezczynne, nieużyteczne wojsko czują się poniżeni i upokorzeni, bo niby teatralni statyści, czy sportowcy—służą tylko do oświetlenia pochodów ulicznych i mogą stać się pośmiewiskiem tych, co ich męstwo uznaniem i rozgłosem darzyli. I widzą, że wraz z tym zawiązkiem siły polskiej sprawa polska idzie na marne, że każdy dzień ich beznadziejnego oczekiwania pogrąża ją w odmet błyskawicznie wknających wydarzeń światowego przewrotu, z których każdy dla silnego, zbrojnego narodu mógłby być świetną sposobnością do zbawczych i twórczych czynów, a bierny i bezwładny naród spycha na dno poniżenia i zależności.

Przeżyliśmy w ciągu tej wojny tragiczne cierpienia. Lęk o drogie głowy, nad którymi huraganowe szalały kanonady, szarpał nam serca, ale cięższą torturą, niż wszystko, cośmy dotąd zniosły, jest poczucie tej strasznej krzywdy, jaka się dzieje synom naszym, gdy w nich poniżają, zabijają, marnują to, co było ich największym skarbem: wiarę w naród i w świętość spełnionego obowiązku.

Ratujcie dzieci nasze od śmierci moralnej!

Uczyńcież raz ten krok wciąż odkładany, od którego zależy ich los i zbawienie kraju. Dajcie hasło do tworzenia wojska polskiego! Bez niego Polska nie będzie, więc nie, o łaskę dla siebie, o święte prawo żołnierzy—co Polskę wywalczyliście—błagamy Was!

Nie marnujcie ofiary tych, co przetrwali, i tych co polegli! Wołamy głosem matek, co gotowe zawsze oddać dzieci na ratunek ojczyzny, lecz nie chcę ich pogrążyć w jej zgubie i hańbie.

W kwestji tzw. „ochrony lokatorów”.

Są wykrzykniki, utarte frazesy, które biją, jak kule. Do nich należy aktualna obecnie kwestja „lichwy mieszkaniowej”. Zastrzegam się z góry: nie jestem „kamienicznikiem”, nie prowadzę spraw o eksmisję—zachowuję więc sobie zupełną bezstronność i niezależność sądu.

Trzeba być głuchym i ślepym, ażeby nie odczuwać bezprzykładnie ciężkiego położenia, w którym wskutek wypadków wojennych znalazła się znaczna część ludności miejskiej. Ale co innego współczuć, a co innego radzić. Współczucie dla cierpienia chorego nie jest jeszcze środkiem do ulżenia jego stanu. A w każdym razie i w chorobach społecznych należy zachować starą zasadę „primum non nocere”.

Niema nic piękniejszego, jak być fi-

lantropem na rachunek cudzej kieszeni. Ale tam, gdzie klęska jest wytworem ogólnego położenia, jedynie usiłowania całego ogółu mogą przynieść jakąkolwiek ulgę, stosowanie zaś sporadycznych środków i półśrodków jednym wielkiej korzyści nie przyniosą, drugich zrujnować mogą—ze szkodą dla społeczeństwa, jako całości.

Niepodobna być w tych razach jednostronnym i brzemię anormalnych stosunków włożyć jedynie na ramiona jednej klasy, bo ona pod nią upadnie.

Ale od tych ogólników przyjdźmy do szczegółów konkretnych. Nie ulega wątpliwości, że właściciele domów podczas wojny, trwającej już trzy lata, ponieśli ciężkie, nieproporcjonalne do ich majątku straty: obciążeni byli kwaterami, część lokatorów wyjechała i nie płaci, inni czynszu nie wnosili wcale, lub wnosili go nierregularnie. Remont kosztuje obecnie znacznie drożej: materjały i robocizna podskoczyły w cenach w sposób niebywały. Tak się przedstawiają straty.

A zapytajmy się teraz, czy ciężary ulgi jakiejkolwiek redukcji? Podatki istnieją, procenty za te trzy lata i raty Towarzystwa Kredytowego miejskiego rosną—i po ustaniu moratorium zagrożają katastrofą. Drożyzna jest ogromna—a „kamienicznik” wraz z żoną i dziećmi karmić się, odziewać, nosić buty musi. Często jawny z hipoteki właściciel domu jest tylko nominalnym właścicielem, to jest osobą, która odpowiada przed wierzycielami i policją, a istotnie substancja domu należy do wierzycieli—których przecie nikt o „lichwę mieszkaniową” nie posądza.

Dodajmy do tego istnienie moratorium. Zdawałoby się, że skoro sąd może otoczyć opieką człowieka podupadłego i niezamożnego, że skoro może rozłożyć na drobne raty należność komorniana, to już to samo stanowi pewną gwarancję dla lokatora. Chodzi więc o te wypadki, kiedy sąd jest bezsilny, kiedy „kamienicznik” domaga się eksmisji, ponieważ lokator nie mu nie płaci. Istotnie, położenie dłużnika jest okropne, ale cóż ma począć właściciel domu—któż jego zwolni od kwater, podatków i procentów? Czy wierzyciel okaże się względem niego litościwysz, gdy chwila porachunku po ustaniu moratorium nadejdzie?

Mówimy tylko o lokatorach dobrej woli, ale przecie niema rzeczy, któreby nie nadużywali ludzie złej woli. Mamy tego przykład na moratorium.

Idźmy dalej. Dłużnik ma obecnie jeszcze jedną silną broń przeciwko wierzycielowi tzw. „kurs przymusowy”, który pozwala mu pod gwarancją prawa i kary regulować każdy dług ze szkodą 17 procent dla wierzyciela. Ryzyko przenosi się tutaj na wierzyciela i posiada ono siłę wstecznego działania.

A więc dłużnik, w danym wypadku lokator, ma za sobą „kurs przymusowy”—i moratorium sądowe—czy należy dodać do tego jeszcze zupełne „absolutorjum” z długów. Ale w takim razie powinno ono obejmować wszystkich, a nie tylko „kamieniczników”.

Udzielając ulgi, należy również dbać o to, ażeby takowa nie rujnowała właściciela. Inną jest sytuacja właściciela domu w śródmieściu—inna na Glinicach czy Zamłynie, gdzie sami bie-

dacy mieszkają i gdzie sam „kamienicznik” jest biedakiem, który niema z czego żyć,

Mówiłem dotychczas o ciężarach ogólnych, lecz tu muszę zauważyć, że żądzi płacić jeszcze muszą specjalną na rzecz Gminy żydowskiej opłatą, zależną od widzimisię Dozoru Bóżnicznego i bardzo uciążliwą. Jest to jednym z nader wątpliwych dobrodziejstw tzw. samorządu żydowskiego.

Tam, gdzie klęska jest wielką i powszechną, skutków jej nie powinna ponosić jedna tylko część społeczeństwa—i to bynajmniej nie najzamożniejsza. Wymagalne są w tych razach ogólne i powszechne usiłowania. Kto wie, czy nie należałoby obrócić pustych budynków, dajmy na to fabryk, na tymczasowe mieszkania dla biedaków, pozbawionych dachu.

Miejmy zawsze na uwadze chwilę, gdy skończy się moratorium. Myślimy o tem, ażeby znaczna część własności nieruchomości nie przeszła od razu w ręce tych, co się szybko zbożyciili, ani z roli ani z soli”. Kto potrafił wówczas rzucić setki tysięcy, ten będzie panem położenia.

Stosunki nie powinny się tak złożyć, aby mieszkaniowiec miasta Radomia, wstając rano czuł się zmuszonym zwrócić swoje oblicze ku niebu i głosem rzewnym i wzruszonym modlić się: „Błogosławionym bądź, Boże Miłosierny, żeś mnie nie stworzył właścicielem domu w mieście Radomiu”.

Józef Bekerman.

Polska Centrala Handlowa w Radomiu.

IV.

Filje P. C. H., nie stosując się do przepisów, zaniedbują nadawanie raportów 10 dniowych, i wysyłają je dopiero po wielokrotnych napomnieniach, przytem remanenty towarowe podawane są nieściśle i niezgodnie z rzeczywistym stanem składu.

Filje dopuszczają się również niedokładności, podając wagę towarów w innych jednostkach, aniżeli te, które zostały im przez Centralę awizowane, np. świece wysłane do Filji i podane w kilogramach, Filje nieraz w wykazach sprzedaży podają w sztukach, zaś towary, podane w wykazach Centrali w kilogramach, Filje często przy sprzedaży lub przy formowaniu raportów 10-dniowych, podają w funtach.

Szczególną uwagę powinny Filje zwrócić na towary pakowane w różnych wielkościach i posiadające różne ceny, jak np. herbata, albowiem zdarza się często, że w raportach do Centrali podawane są ilości paczek bez oznaczenia wagi i cen.

Nafta. W ostatnich czasach z powodu odczuwanego braku nafty nie tylko w okupacji ale i w Monarchji kontyngenty tejże dla okupacji wydzielona Centrala Naftowa w Wiedniu w ostatniej chwili i to telegraficznie. Urzędy Wywiadowcze ze swej strony komunikują P. C. H. o ilości wydzielonej nafty na każdy obwód również telegraficznie z żądaniem odwrotnego dysponowania naftą na poszczególne obwody. W tych warunkach Centrala nie ma

możności, nawet drogą telegraficzną porozumiewać się z Filjami, dokąd zyczyłyby sobie, ażeby nafta była wysłana, lecz musi tę rzecz załatwić, bezpośrednio i bezzwłocznie dysponując naftę tę na poszczególne obwody i stacje odbiorcze.

Aby ułatwić orjentowanie się w ruchu towarowym i bardziej uwypuklić obraz działalności swej i swych Filji obwodowych P. C. H. zamierza wprowadzić dział statystyczny, w którym prowadzić będzie stałą kontrolę nie tylko rzeczywistego ruchu towarowego, lecz ponadto kontrolę wszelkich zapotrzebowań, jakie ze strony obwodów do niej napływać będą.

Orgia spekulacyjna, jaka równolegle z przebiegiem wypadków wojennych poczęła rozwijać się w kraju, przybierając stopniowo zastraszające rozmiary, ogarnęła nie tylko środki żywnościowe, ale również artykuły niezbędnej potrzeby, jak: mydło, skóry, materiały na ubrania i t. p.

Zdając sobie dokładnie sprawę z obowiązków ciążących na instytucji naszej, jako na regulatorze życia ekonomicznego kraju, poczyniła Dyrekcja Polskiej Centrali Handlowej u władz okupacyjnych energiczne kroki dla podjęcia środków przeciwdziałających wspomnianej orgji i w tym celu, dowiedziawszy się o nagromadzonych w Piotrkowie zapasach materiałów łokciowych, postarała się o przyznanie Polskiej Centrali Handlowej wyłącznego prawa handlu tymi artykułami w obrębie c. i k. okupacji.

Dzięki monopolowi temu, uzyskanemu przy życzliwym poparciu danej sprawy przez zarządzającego Centralą Surowców p. Intendenta Gergera, a objętemu przez instytucję handlowo-społeczną, staje się dalsze podnoszenie cen nagromadzonych w celach spekulacyjnych materiałów łokciowych dziś już niemożliwym.

W dziale tym posiada Polska Centrala Handlowa, oraz jej organizacje powiatowe zarówno materiały pochodzenia miejscowego, zakupione za pośrednictwem Wojskowej Komisji Zakupu Manufaktur w Piotrkowie, a więc kurtki, kropy, kangarny, szewioty, sukna, materiały bawełniane i t. p., tudzież lekkie materiały na ubrania damskie i dziecięce, jako też nabytą częściowo w Monarchji konfekcję męską i damską, oraz bieliznę stołową. Poza tem posiada Polska Centrala Handlowa gotowe garnitury męskie i dziecięce, oraz spódnice i chustki kobiece dla sfer niezamożnych.

Celem uniemożliwienia jakiegokolwiek w danych artykułach spekulacji, sprzedawane bywają posiadane zapasy wspomnianych powyżej towarów jedynie *przezwórcom, bezpośrednio konsumentom*, organizacjom powiatowym Polskiej Centrali Handlowej, oraz instytucjom o charakterze społecznym, przyczem nabywcy ci winni składać deklaracje normujące warunki użycia nabytych materiałów, względnie dalszej ich sprzedaży.

Legjony.

Zaprzysiężenie Legjonu Polskiego.
Warszawa. „Deutsche Warschauer

Ztg“ podaje: Skutkiem niepogody, która nastąpiła onegdaj wieczorem, zaprzysiężenie oficerów i żołnierzy polskiej przynależności państwowej nie mogło się odbyć na placu koło krzyża Trauguta, lecz musiało nastąpić w koszarach 3 pułku piechoty. O godz. 10 przed południem wczoraj odbyło się ono w uroczysty sposób w obecności marszałka koronnego, wicemarszałka oraz innych członków Tymczasowej Rady Stanu. Wzięty udział w przysiędze stojący tam garnizon 3 pułku piechoty i oddziały komendy Legjonu oraz delegaci oddziałów stojących na prowincji.

Uroczystość zaprzysiężenia legjonistów w Radomiu.

Zaprzysiężenie legjonistów w Radomiu według polskiej rotty przysięgi nastąpiło uroczystość w dniu 9 b. m. w sali pięknie udekorowanej Głównego Urzędu Zaciągu do W. P. w Radomiu.

Przysięgę odebrał zastępca kierownika Głównego Urzędu Zaciągu, adiutant, hr. rąży Prus-Mitkiewicz Piotr.

W uroczystości wzięli udział jako proszeni goście: Komendant Powiatu Radomskiego pułkownik Kwiatkowski, Kierujący Komisarz Cywiny p. Bilski, Reprezentacja Rady miasta Radomia, składająca się z wiceprezydenta p. Hübnera i radnych pp. Epstein i Temersona, dalej reprezentanta duchowieństwa—, rabin miejscowy Kestenberg, prezes Tow. Dobroczyńności Bolesław Przylecki, naczelnik Straży Ogniowej ochotniczej p. Przyjałkowski, prezes Komitetu Obywatelskiego, p. Jarzyński, mecenas Wereszczyński, mecenas Wigura i inni.

Po odczytaniu odezwy Rady Stanu do żołnierzy i odebraniu przysięgi ucecił legjonistów przemową Komendant Powiatu Radomskiego pułkownik Kwiatkowski kończąc okrzykiem: „Niech żyje Polka!“, który obecni z entuzjazmem powtórzyli.

Hr. Szeptycki w Warszawie.

Warszawa. Hr. Szeptycki, b. komendant Legjonów Polskich, generał-gubernator lubelski przybył wczoraj do Warszawy.

Na dworcu oczekiwali go komendant Legjonów pułk. Zieliński, szef sztabu Berbecki i grono oficerów Wojska Polskiego.

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. *Dzisiaj*: Środa 11 lipca. Pelagji Panny Męcz.

Wsch. st. g. 3 m. 51 r. Zach. g. 8 m. 19.

— **Ze Szpitalika dziecięcego.** Aby pokrzepić serce widokiem dobrego czynu i jego błogosławionych skutków trzeba pójść do tego cichego czystego, jasnego zakątka jakim jest szpitalik przy ul. Warszawskiej. Schludne łóżeczka, rozstawione w salach, i ci mali chorzy wydarci śmierci lub kalectwu, te dzieci zaniebane, zagłodzone, bite, których oczęta ufne i łagodne mówią, że im tu dobrze może poraz pierwszy w życiu— w szpitalu, wszystko to świadczy czem jest ta błogosławiona instytucja. Przed

dwoma dniami partja rekonwalescentów wyjechała do Mirca, by nabrać sił po przebytej chorobie. Wyjechało dzieci 11,—7 zostało w szpitaliku, z których dwie maleńkie dwuletnie dziewczynki w białych koszulinach są jak widać z obejścia się z niemi personelu ulubienicami wszystkich. Historia jednej—to straszna tragedia dziecka Przyniesiono ją w kwietniu tak pobitą przez złą macochę, że dotąd dziecko ma ślady okrutnych rąk na krzyżu i niewiadomo czy nie będzie garbate, głowina była jedną raną, uszy nawet pobijane, przytem zamrożone i brudne. Dziś Stasia już uśmiechnięta, okrągły buziaczek, oczęta dziwnie mądre i dobre z zaufaniem kieruje do swych opiekunek, zdradzając przywiązanie; ma przytem rok trzeci i dopiero w szpitaliku uczą ją chodzić; gdy macocha przychodzi się o nią dowiedzieć, dziecko krzyczy i chowa się za opiekunkę zastaniając się rącznymi przed swym nieubłagany katem; rozumie wszystko lecz nie mówi wcale. Jakąż będzie jej dalsza dola? Dzieci pono bardzo lubią odwiedziny głównego opiekuna, mecenas Staniszewskiego, bo z jego wejściem robi się w ustęzkach słodko, dostają zawsze cekieryków. Opiekunka oddana p. Stokarska uważa, że przydałoby się by dzieci zamożne przysłały tu swoje znoszone sukienki, koszulki i t. d. Często mały uzdrowieniec niemoże już kłaść łachmanów w których go przyniesiono i odzieży dziecięcej dużo tu potrzeba, może pomysła o tem szczęśliwe matki zdrowych i zamożnych dzieci!

— **Brak chleba kartkowego.** Wczoraj niektóre piekarnie niewydawały chleba za kartkami. Mimo to można było dostać chleba u przekupniów w dobrym gatunku, a tylko po znacznie wyższej cenie. Różnica jest duża, bowiem chleb kartkowy wynosi 12 i pół kop. za funt, zaś przekupnie sprzedają funt po 35 kop.

— **Deszcze.** Rozpoczęła się pora deszczów — nie w porę, gdyż zniwa w wielu miejscowościach rozpoczęte i zboże już leży na garściach, częste zaś deszcze utrudniają sprzęt i wpływają ujemnie na gatunek ziarna.

— **Ofiary.** Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanej s. p. Oli Królikowskiej, Marja i Zofja Paschalskie składają rb. 6 na rzecz Ligi Kobiet dla superabitrowanych Legjonistów.

— Dzieci szkoły w Rawicy złożyły 2 kor. 60 hal. i rb. 2 kop. 20 na biedne dzieci.

Z K R A J U.

Dąbrowa miastem pierwszego rzędu. A więc w tym jeszcze miesiącu zostanie ogłoszona ordynacja wyborcza i Dąbrowa uznana zostanie za miasto pierwszego rzędu na równi z Radomiem, Lublinem, Kielcami i Piotrkowem. Dzięki tylko specyficznym warunkom miejscowym, zajdą drobne zmiany w tej ordynacji w kurji szóstej.

Szpital Czerwonego Krzyża w Nowym Targu. Wobec pogłoski jakoby szpital Czerwonego Krzyża w Nowym Targu miał zostać zwinięty lub przeniesiony—komunikuje nam Zarząd Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, że z zamiarem takim się nie nosi.

— **Informacje o studjach we Lwowie.** Celem przyjscia z pomocą kolegom w tym roku kończącym szkoły śre-

dnie w udzielaniu informacji o studiach na politechnice lwowskiej i warunkach życia. Wydział Br. Pomocy komunikuje, że w powyższych sprawach należy się zwracać do Komisji Wakacyjnej Br. Pomocy, która będzie urzędowała całe wakacje. Zwracać się pod adresem: Lwów, Politechnika—Bratnia Pomoc. Na odpowiedź upraszamy o doręczenie odpowiedniej wartości znaczków pocztowych. Inne redakcje prosimy o przedruk.

Długi Warszawy. Na ostatnim posiedzeniu Rady miasta Warszawy stwierdzono, że dług miasta, wynosi obecnie 202 miliony marek. Zważywszy, że Warszawa ma do śądania w Rosji i u ludności 110 milionów, dług redukuje się do sumy 91½ miliona marek, co na mieszkańca wynosi 106 marek 90 fenigów. W porównaniu z obdłużeniem miast niemieckich, szczytujących się wiorową gospodarką, jak Frankfurt nad Menem, gdzie obdłużenie na głowę wynosi 36 m., Monachium (531), Düsseldorf (523), Kolonia (394), Mannheim (331)—stan obdłużenia Warszawy nie przedstawia się bynajmniej rozpaczliwie.

— **Kursy dla pomocników mierniczych i rysowników w Lublinie** utworzono w grudniu r. ub. przez Wydział Budowlany Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie skończyły się d. 22 czerwca. Egzamin dał wyniki zadawalniające i dziś już część uczestników kursów odbywa praktykę mierniczą mając możność zastosowania zdobytych wiadomości. Wykłady na kursach trwały przez sześć miesięcy i były poparte 15-to dniową praktyką.

Niewielka ilość uczestników, wywołana późnym uruchomieniem kursów, z drugiej zaś strony duże zapotrzebowanie praktykantów i pomocników mierniczych, jak również rysowników, skłoniły Wydział Budowlany G. K. R. do powtórzenia kursów w roku bieżącym. Częściowe uruchomienie robót komasacyjnych i roboty pomiarowe w związku z odbudową kraju wymagają co raz to znacześniejszych szeregów ludzi technicznie przygotowanych, konieczność zaś dania teoretycznego przygotowania praktykantom mierniczym jest nieodzowna.

Kursy dla pomocników mierniczych i rysowników rozpoczną się d. 1 października r. b. w Lublinie. Kurs trwać będzie sześć miesięcy, w ciągu których wykładane będą następujące przedmioty: geodezja, kreślenie, prawoznaństwo, budownictwo wiejskie, gleboznawstwo, instrukcje pomiarowe, jak również zasady i procedura komasacji.

Słuchacze przyjmowani będą ze świadectwami 6-ciu klas szkoły średniej, po odbyciu zaś prawem przepisanej praktyki przysługiwać im będzie prawo złożenia egzaminu na geometrykę klasy 1-cj. Nie posiadający świadectwa z ukończenia 6-ciu klas szkoły średniej mogą być przyjęci po złożeniu egzaminu z matematyki z powyższego kursu o ile złożą zobowiązanie przedstawienia świadectwa w ciągu roku. Wzorem roku ubiegłego przy kursach tych utworzone będą kursy dla rysowników, na które będą przyjmowani kandydaci płci obojda z przytowieniem 4-ro klasowym.

Zapisy przyjmuje kancelarja Kursów, do dnia 1-go września (Ewangelicka 6 m. 7) codziennie prócz świąt od godziny 11-tej do 1-cj jak również Biuro

Wydziału Budowlanego (Krakowskie-Przedmieście 45 1-sze piętro).

Korespondencję należy kierować pod adresem Biura Wydziału Budowlanego „dla Kursów“.

Szczegółowe Sprawozdanie z odbytych kursów wkrótce zostanie ogłoszone.

Z ziemi Radomskiej.

(Korespondencja „Gazety Radom.“)

Z Jedlińska. Życie prowincji budzi się i organizuje mimo biedy i niepewności jutra. W Jedlińsku w niedzielę nadchodzącą da. 15 bm. odbędzie się poświęcenie i otwarcie biblioteki ludowej wraz z czytelnią. Bibliotekę i czytelnię otwiera miejscowe Koło Polskiej Macierzy Szkolnej, po poświęceniu odbędzie się odczyt dyr. stacji doświadczalnej w Piastowie p. Olędzkiego „O Polsce“ pod względem geograficznym i etnograficznym. W dalszych projektach Koła jest otwarcie wydziału Uniwersytetu ludowego z sekcją teatralną, co zachęci zapewne mieszkańców do licznego zapisywania się na członków Koła w celu stworzenia silnej organizacji oświatowej, któraby i materialnie i skupieniem sił w pracy wytworzyła silną placówkę. Zarząd Koła, które jak widać piękne ma plany działania składają panowie: Lewandowski z Dąbtówki (prezes) Olędzki z Piastowa (vice-prezes) członkowie: ks. Jaaaazkiewicz ze Wsoli, nauczyciel miejscowy p. Borek, ob. Wroniecki i gospodarz Piwoński. Dotąd Koło liczy 60 członków.

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Za pośrednictwem Swego poczytnego organu zechce przesłać p. p. Michułowi Bagniewskiemu w Szczytach i Leonowi Bagniewskiemu w Brzeźcach nasze najserdeczniejsze podziękowanie za wysłane konie pod drużynę miejscową pożarniczą na Zjazd Straży Ogniowych Ochotniczych pow. Grójeckiego, który odbył się w Grójcu w dn. 10 z. m. Racz przyjąć wyrazy prawdziwego poważania.

Za Zarząd Straży prezes *Bautsch.*

Sekretarz *W. Eliass.*

Telegramy

Metropolita hr. Szeptycki.

Stokholm. (BK.) Metropolita hr. Szeptycki przybył do Sztokholmu.

PODESZWY DREWNIANE

obcasy ręcznej roboty i pudełka do cygar i cygaretek
polecą po cenach najniższych — fabryka drewnianych wyrobów
MIECZYŚLAWA WĘGROWICZA Warszawa Belwader.

Wszelkie zamówienia uprasza się nadsyłać pod adresem:

Przedstawiciel na całe Królestwo i Litwę

ADAM CUKIERSZTAJN, Warszawa, Jerozolimska 55/12a.

Warszawska spekulacja żywnościowa przed sądem.

Warszawa. Przy ogólnem zaciekawieniu licznych kół kupieckich i zainteresowaniu kilkunastu osób poszkodowanych, przystąpił wczoraj sąd okręgowy tutejszy do sądenia głośnej sprawy oszustwa o wyłudzenie kilkudziesięciu tysięcy rubli pod pozorem dostarczenia produktów żywnościowych. Na ławie oskarżonych zasiedli: **30-letni Jan Ziebiński** zajmował się on prowadzeniem ksiąg handlowych na jednym z dworców kolejowych; **42-letni Jan Jurkiewicz** jest muzykiem z powołania ostatnio zaś przez półtora roku był kierownikiem technicznym fabryki mydeł Szturmera. **Najwięcej uwagi zwraca na siebie trzeci z liczb oskarżonych Władysław ksiądz Korybut-Wroniecki w wieku lat 54,** jest właścicielem znanego folwarku Czernik, w gminie Strachówek, obszaru 550 mórg.

Pamiętajcie
o szkole polskiej

Ogłoszenia.



Generalny zastępca dla Królestwa
Polskiego

KAROL SCHOPPER,
Kraków, ul. Karmelicka Nr. 39.
245—16

Student r u t y nowany korepetytor, poszukuje kondycji na wieś za konwersację niemiecką, korepetycje. Referencje. Ewentualnie szuka niedrogiego letniska z utrzymaniem. W obu wypadkach proszę o szczegółowe natychmiastowe oferty z podaniem wynagrodzenia. Warszawa, Głajgiewicz, Żórawia 18. 194—1

Potrzebny ekspedytor

do pisma. Wiadomość w Redakcji.
300—3

Dr. A. Tarnawski z Kosowa
ordynuje tego sezonu w **Krynicy**
(willa „pod Złotą Bramą“).
280—2